ROK II MARZEC 1934 r. Nr. 3

MŁODY POLAK ZAGRANICĄ

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ"



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI W OTOCZENIU RODZINY

W DNIU IMIENIN WODZA NARODU

W CHAOSIE WIELKIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, W ORĘŻNEJ WALCE Z NIEPRZYJACIELEM WEWNĘTRZNYM I ZEWNĘTRZNYM — POWSTAWAŁA DO ŻYCIA POLSKA NIEPODLEGŁA.

DZIEŃ 11-GO LISTOPADA 1918 R. — TO JAKBY OFICJALNE WYPISANIE NA WSZYSTKICH MAPACH ŚWIATA POLSKI ODRODZONEJ, MOCNO OPARTEJ O BAŁTYK I BAGNETY LEGJONÓW, NARÓD I WODZA, MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, TO WŁAŚCIWE ZAKOŃCZENIE PIERWSZEGO ETAPU WYTRWAŁEJ, TWÓRCZEJ, OFIARNEJ PRACY POLSKI ŻYWEJ, KTÓRA PO KRWAWYCH DOŚWIADCZENIACH ROKU 1363 ZESZŁA W PODZIEMIA, ABY STAMTĄD OD CZASU DO CZASU WYBUCHNĄĆ, BLUZNĄĆ KRWIĄ, ZADZIWIĆ I PRZESTRASZYĆ.

IMIĘ PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JEST MOCNO ZWIĄZANE Z KAŻDYM PORYWEM NARODU NASZEGO W WALCE O WOLNOŚĆ.

TO TEŻ CO ROKU DZIEŃ 19-GO MARCA JEST SYMBOLEM HOŁDU, SKŁADANEGO JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU OD LAT PRZEZ WSZYSTKICH POLAKÓW, ROZSIANYCH NA CAŁYM GLOBIE ZIEMSKIM.

W DNIU TYM SKŁADAMY HOŁD NAJWIĘKSZEMU CZŁOWIEKOWI POLSKI WSPÓŁCZESNEJ.

MŁODZIEŻ POLSKA BEZ WZGLĘDU NA MIEJSCE JEJ ZAMIESZKANIA ODCZUWA WIELKOŚĆ CZYNÓW I CZAR ŻYCIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

DZIEŃ 19-EGO MARCA JEST WIELKIM DNIEM ŚWIĘTA MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA OBCZYŹNIE, MŁODZIEŻY WSZYSTKICH WARSTW I STANÓW.

R E D A K C J A.

Marszałek Józef Piłsudski

Czy widzieliście kiedy Marszałka Piłsudskiego?

Na fotografji tylko?

Krzaczaste brwi, skupione stalowe oczy, sumiasty wąs. Tyle fotografij Jego reprodukowały i reprodukują najrozmaitsze pisma świata.

Gdybyście mieli możność zobaczyć Go zbliska. Marszałek ukazuje się nieczęsto. Rzadko kiedy uczestniczy w rozmaitych aktach uroczystych, rzadko kiedy przyjmuje większą ilość ludzi, nieczęsto też tłumy widzą Jego lekko pochyloną postać, odzianą w szaro-niebieski mundur, w maciejówce legjonowej na głowie.

Widziałem Marszałka Piłsudskiego wielekroć. Pamiętam przyjazd Jego z więzienia niemieckiego w Magdeburgu w 1918 roku. W swym zwykłym szarym mundurze, bez żadnych dystynkcyj i odznak wysiadał na dworcu w Warszawie, skupiony i daleki, witany przez najwyższych dostojników państwa. Przyszli, by oświadczyć Mu, że w Jego ręce, jako najgodniejsze, składają pełnię władzy.

Pamiętam potem w roku 1920. Szła na Polskę ze wschodu ciężka gradowa chmura. Państwo polskie, odbudowane po światowej wojnie, tworzyło od podstaw wszystkie elementy organizmu państwowego. Ze wschodu na bagnetach czerwonej, sowieckiej armji, przywódcy rewolucji rosyjskiej szykowali marsz na Zachód przez nasze ziemie. Przed państwem polskiem, organizowanem naprędce, stawały wszystkie najcięższe zagadnienia, związane z obroną niepodległego bytu. Granice państwa biegły po linji luf karabinowych, w strzeleckich rowach.

W tych czasach, kiedy w kraju, ściślej mówiąc w domach, pozostały jedynie kobiety, dzieci nieletnie i starcy, gdy wszystko, co zdolne było do noszenia broni, stało w szeregach armji narodowej, gdy cała Polska stawała się jednem ramieniem orężnem — człowiekiem, który ramieniem tem kierował, był Marszałek Józef Piłsudski.

Są rzeczy, które tylko przeżywać trzeba samemu. Są nastroje, które piórem niełatwo jest oddać. Nasuwają się takie wspomnienia, gdy przypomnieć jeden z największych przeglądów wojskowych w Polsce, podczas uroczystości dziesięciolecia Niepodległości Rzeczypospolitej. Na olbrzymiem Mokotowskiem polu w Warszawie, daleko wysunięte wprzód przed trybuny znajdowało się maleńkie podwyższenie. Z tego miejsca Marszałek Piłsudski odbierał przegląd wojsk.

Ileż to rewij bywa rokrocznie na świecie, ileż radości i dumy przeżywają poszczególne narody na widok własnej narodowej armji, lecz jakże stokrotnie potężne, jak porywające jest i być musiało uczucie stutysięcznych tłumów, których entuzjazm wywoływały żelazne bataljony piechoty, głuche dudnienie mrukliwych armat, miarowy szczęk i łoskot olbrzymich tanków, czy zadzierżysta fantazja kawalerji, tego wojska stworzonego wysiłkiem narodu, wojska, któremu poświęcenie i zapał były pierwszem i najważniejszem tworzywem, wojska, które wpatrzone w stalowe oczy swego Wodza, szło żelaznym, spokojnym krokiem, chyląc sztandary przed swym zwierzchnikiem i twórcą.

Marszałek Piłsudski, zwycięski wódz wojny polsko-bolszewickiej, twórca armji, nie jest wyłącznie tylko żołnierzem. Idzie o rolę polityczną. Niema takiej sprawy w państwowem życiu Polski, takiej

sprawy, która decydować musi o linjach rozwojowych, o wielkich historycznych etapach, by siła wielkiego autorytetu moralnego Marszałka nie była decydującym czynnikiem.

Polska przedrozbiorowa cierpiała na brak silnych rządów, silnej władzy wykonawczej. Gdy złe tradycje przedrozbiorowe, gdy poniechanie najistotniejszych potrzeb państwa wystąpiło jak widmo, przywołane z przed wieków — wówczas w 1926 roku Marszałek Piłsudski nie cofnął się przed użyciem swoich wpływów, swojej powagi i autorytetu. Pod Jego wpływem i w myśl Jego wskazań, zgodnych z postulatem historji, opracowaną została i wprowadzoną w życie nowa Konstytucja, która stwarza podstawy pod mocarstwowy, wewnętrzny i zewnętrzny rozwój państwa.

Dzieje nasze są przebogatą skarbnicą doświadczeń. Polska u schyłku XVIII stulecia nie miała wodza. Współczesna nam doba wynagrodziła ten brak, który wówczas położył się kamieniem na drodze wszystkich poczynań, który wówczas stanowił przeszkodę wszelkiej akcji odrodzeniowej.

W Polsce współczesnej Marszałek Piłsudski nie jest dyktatorem, posiada jednakże to władztwo dusz, które czyni zeń niezachwiany autorytet moralny, czyni zeń przywódcę o dyktatorskim zasięgu woli, nieopartej na żadnym pisanym przepisie.

Ta siła moralna jest może największą i najwspanialszą jaką poszczycić niewątpliwie się może wódz i mąż stanu na usługach narodu.

W tem tkwi wielkość Marszałka Piłsudskiego i w tej świadomości tkwią przyczyny kultu i miłości zarazem, którą naród cały i społeczeństwo osobę Jego otacza.

Jan Szczęsny.

Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy

Zbliża się chwila, kiedy Polonja Zagraniczna na II-gim Zjeździe w Warszawie powoła do życia Światowy Związek Polaków. W ten sposób zakończony zostanie rozpoczęty w r. 1929 proces konsolidacji, żyjącego w diasporze wychodźtwa polskiego. Wysiłek i uwaga czynników i działaczy emigracyjnych skierowane będą również na sprawy młodzieży, od której charakteru, poczucia narodowego, tężyzny fizycznej i zdolności organizacyjnych zależeć będzie przyszłość Polonji. Niewątpliwie też będą na II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy kwestje młodzieżowe wzięte pod obrady i znajdą w wyłonionym Światowym Związku Polaków swój właściwy organizacyjny wyraz.

Na Sejmie Polonji Zagranicznej obradować będą przywódcy organizacyj polskich nad sprawami, stanowiącemi o przyszłości naszego 8-miomiljonowego wychodźtwa. Praktyczną realizację tej pracy w najbliższym czasie obejmą młodzi. Na ich barkach spoczywać będzie żmudny trud codziennej, szarej realizacji zakreślonych planów i programów. Młodzież ta jest tymczasem wolna od troski o nasze wychodźtwo; pracę na terenie emigracji wykonywują za nią starsi.

Zadaniem młodych jest tymczasem uczyć się przy warsztatach pracy, prowadzonych od szeregu lat przez starsze pokolenie ku chwale polskości wśród obcych.

Nie chcemy zgóry przesądzić, że z chwilą objęcia steru spraw emigracyjnych przez nowe pokolenie, rozmach pracy i tempo organizacyjne osiągną niebywały rozwój.

Faktem jednak jest, że emigracja nasza zmierza ku wielkiej przyszłości w oparciu o Wolne Państwo Polskie i o zwarty 30-miljonowy blok etniczny polski. Wiadomo, że przyrost ludności polskiej jest największy w całym świecie, że wskutek tego liczebność żywiołu polskiego będzie stale wzrastać. Przed emigracją naszą otwierają się perspektywy wielkich możliwości.

Jeden ze znawców zagadnień emigracyjnych na odczycie, wygłoszonym do młodzieży na Kursie Wiedzy o Polsce, zorganizowanym przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, ujął to zagadnienie w sposób ciekawy i zarazem obrazowy.

„Jeśli w pismach emigracyjnych ukazują się dodatki w języku francuskim i angielskim, przeznaczone dla czytelników, nieznających języka polskiego, to za lat 15-ście lub 20-ścia—zdaniem mojem—w pismach francuskich wychodzić będą stałe dodatki w języku polskim dla polskiej ludności, przebywającej na danym terenie“.

Wydaje się nam, że to obrazowe przedstawienie tkwiących w naszem wychodźtwie możliwości dynamicznych, niezależnych od ludzkiej woli, reglamentacji państwowej i przypadkowej konjunktury, nie jest przesadne, bez przesady również możemy twierdzić, że nastąpiła era wkraczania narodu polskiego na jedno z naczelnych miejsc w świecie. Nie chcemy być podejrzani o szowinizm, ale przypatrzmy się rysom, żłobiącym organizmy wielkich mocarstw! Przyjrzyjmy się depopulacji niektórych państw, karleniu duchowemu niektórych społeczeństw, groźnym i niszczącym objawom nihilizmu duchowego elit najbardziej oświeconych narodów, a dojdziemy, zestawiając te objawy ze zdrowiem psychicznem i moralnem naszej w 70%-tach rolniczej ludności, do tego samego wniosku.

Przed nami odkrywają się szerokie horyzonty ekspansji nie w sensie konkwistadorskiego podboju, ani imperjalizmu gospodarczego, drogą gwałtu i wyzysku, ale w sensie rzetelnej i uczciwej pracy w zgodzie z innemi narodami. Polacy rosną liczebnie, wnoszą do skarbca kultury ogólnoludzkiej pozytywne wartości i muszą znaleźć w świecie należyte miejsce.

Te prawdy muszą wrosnąć w świadomość młodego pokolenia polskiego na obczyźnie.

Muszą zniknąć niektóre objawy w rodzaju „inferiority complex”, wyrażający się w zatajaniu polskiego pochodzenia, w fałszywym wstydzie przynależności do narodu, dlatego, że naród ten przez wiek zgórą pozbawiony był własnego bytu państwowego.

Młody Polak zagranicą musi zrozumieć, że jego naród walczył przez wieki w obronie cywilizacji przed wschodnim barbarzyńcą, a więc miał dosyć żywotnej mocy i charakteru, walcząc nietylko w obronie własnej, ale i innych.

A jeśli później wskutek niezgody wewnętrznej utracił swą niepodległość, to kilkakrotnie podniósł oręż w zbrojnem powstaniu przeciwko zaborcy. I wreszcie odzyskał niepodległość dzięki czynowi Legjonów Józefa Piłsudskiego.

Młody Polak musi pamiętać, że sławę imienia polskiego roznieśli po świecie Kościuszko, Pu-

łaski, legjoniści Dąbrowskiego. Kniaziewicza...

Te głębokie prawdy, to poczucie narodowej dumy musi przeniknąć młode pokolenie. Starsi zaś winni w niem widzieć już dzisiej przyszłych spadkobierców pracy polskiej na emigracji. Dlatego młodzież już dzisiaj winna brać czynny udział w pracach starszego pokolenia.

Nasza młodzież na emigracji wzrosła zdala od kraju, słyszy tylko o nim z ust starszych. Starsi zaś pamiętają przeważnie Polskę z przed lat kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu, a to była przecież całkiem inna Polska, aniżeli ta dzisiejsza — odrodzona i na nowo zbudowana.

Ani wspomnienia starszych, ani nawet relacje naszych dzia-



Osmołoda

łaczy, utrzymujących żywą łączność z Rzeczpospolitą Polską nie dadzą naszej młodzieży tego prostego, najsilniejszego czucia polskości, jakim będzie udział młodych w Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

W sierpniu między 1—6, obradować będzie II Zjazd Polaków z Zagranicy. Oprócz tego odbędą się zjazdy przedstawicielek organizacyj kobiecych, kongres prasy, igrzyska sportowe Polonji zagranicznej.

W tak projektowanym zjeździe, udział młodzieży przedstawiałby się tylko fragmentarycznie i nieznacznie. A przecież młodzież, urodzona najczęściej na obczyźnie i wychowana w szkole obcej, najwięcej potrzebuje bezpośredniego zetknięcia z Polską, zobaczenia na własne oczy Ojczyzny, która w jej wyobraźni przedstawia się jak odległy, niedosiężny mit. Gorzej, bo czasem młodzież myśli o kraju ojczystym jak o terenie prymitywizmu i egzotyzmu, stojącym na pierwotnym szczeblu kultury i o niskim rozwoju ekonomicznym i politycznym.

Dlatego organizacja młodzieży „Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy“ wystąpiła na łamach swego ,pisma „Młody Polak Zagranicą“ z projektem zwołania Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy. Projekt ten spotkał się z uznaniem starszego społeczeństwa i entuzjazmem młodego pokolenia, które oddawna pragnie poznać swych braci z dalekich krajów, żyjących w diasporze wśród innych narodów. Młodzież z kraju pragnie przywitać w Warszawie wielotysięczne rzesze rodaków z najliczniejszego ośrodka Polaków, ze Stanów Zjednoczonych, ze wszystkich klubów, rozproszonych po miastach amerykańskich, chce uścisnąć dłonie dzielnych „junaków” z Brazylji i akademików z Kanady, z Winnipegu i Toronto, chce ujrzeć rodaków z Dalekiego Wschodu, absolwentów gimnazjum w Charbinie i innych rozsypanych w morzu chińskiem. I tych z odległej Australji i Argentyny i tych z Francji, Belgji, Holandji, Danji i państw bałkańskich.

Młodzież przywita ze wzruszeniem rodaków tak stosunkowo bliskich, bo przedzielonych od Macierzy tylko kordonem granicznym z krajów ościennych z Nie-

miec, z Czechosłowacji, Rumunji, Litwy, Łotwy i Z. S. R. R.

Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy projektowany jest na szeroką skalę. Zgodnie z tradycjami organizacyj młodzieżowych w kraju, skupiających w jednych szeregach młodzież akademicką, szkolną i pracującą, będzie miał również zlot charakter ogólnomłodzieżowy. Organizatorzy zlotu zapraszają wszystkie organizacje młodzieży zarówno te, które posiadają samoistność, jak i te, które występują jako sekcje czy oddziały organizacyj starszego pokolenia.

Niech więc na Zlocie nie zbraknie nikogo!

Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, które podjęło organizowanie Zlotu przewiduje szereg ulg przejazdowych dla uczestników zamorskich i robi starania, aby koszty pobytu w Polsce ograniczały się do minimum. Tak więc przyjazd do Polski będzie umożliwiony nawet dla zupełnie niezamożnej młodzieży.

Jakie są cele Zlotu?

Nietylko manifestacyjne. Chodzić będzie również o dokonanie przeglądu rozległego frontu młodzieży polskiej na wielkiej przestrzeni od stepów Mandżukuo do preryj zachodnich Stanów A. P., od wysuniętych grup polskich daleka na północ do oblanej południowemi morzami Australji i Ameryki Południowej. Zlot da mocną podstawę do przyszłych Zjazdów, gdy jego uczestnicy przybędą do Metropolji już jako dojrzali obywatele Rzeczypospolitej Zagranicznej, mandatarjusze swoich ośrodków.

Zlot wyrazi swój pozytywny stosunek do powstałego Swiatowego Związku Polaków. Uchwali rezolucje, dotyczące spraw istotnych i żywotnych dla Polonji Zagranicznej, jak w sprawie zachowania mowy polskiej, kultury, obowiązków względem Metropolji i państwa zamieszkania.

Ponieważ w Zlocie weźmie udział młodzież krajowa, zostaną również przepracowane zagadnienia współpracy między odłamami młodzieży z różnych krajów a młodzieżą z Metropolji.

Stworzona komisja programowa Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy przewiduje obrady w sekcjach, poświęconych specjalnym odcinkom tej współpracy, jak np. w dziedzinie kulturalnej, praktyk i studjów, stypendjalnej, prasowo-propagandowej.



Krzesanica (2128).

Ponadto uczestnikom Zlotu podane zostaną do wiadomości uchwały II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Młodzież powita je niewątpliwie z entuzjaznem, dając tem rękojmię, że w pracy realizacyjnej w terenie będzie wykonywać uchwały prawodawcze Sejmu Rzeczypospolitej Zagranicznej i własną pracę zespoli z wysiłkami starszego pokolenia.

Przedewszystkiem jednak zadzierżgną się na Zlocie więzy bezpośrednich kontaktów osobistych. W ten sposób nawet młody Polak, przebywający w odległym punkcie na globie, zupełnie odosobniony narodowościowo, uzyska świadomość, że poza nim istnieje zwarty blok etniczny, na którego poparcie i solidarność zawsze i w każdej chwili może liczyć. Młodzież odczuje, że stanowi bez względu na odległość i granice państwowe *jedną gromadę*, w której żyłach płynie ta sama polska krew, i którą ożywia ten sam ideał narodowy.

Zlot da jakby przekrój tej Polonji, która z kolei nadchodzi. Nurtujące młodą generację prądy znajdą niewątpliwie swój wyraz w rezolucjach Zlotu, enuncjacjach prasowych tudzież w wymianie zdań, która będzie z pewnością bardzo ożywiona. Z chwilą powstania Swiatowego Związku Polaków zostanie zamknięty pierwszy etap prac Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, wspaniały rozdział p.n. Konsolidacja Polonji, a rozpocznie się wypełnianie treścią następnego rozdziału. Otóż przy opracowywaniu programów nawet na najbliższą przyszłość musi być wzięte pod uwagę oblicze ideowe młodego pokolenia, które będzie decydującym czynnikiem, rozstrzygającym o powodzeniu każdej akcji długofalowej. Co więcej, już przy opracowywaniu tego programu należałoby uwzględnić zasadnicze tendencje tej nadchodzącej Polonji, tkwiące w zarodku już w współczesnej młodej generacji.

Zlot dostarczy właśnie tych danych, odtwarzając w przekroju obraz młodej Polonji zagranicznej.

Mamy nadzieję, że uczestnicy Zlotu, wyjadą w teren wyposażeni w jasny program pracy, staną się awangardą pionierów emigracji i zapoczątkują nowy okres w dziejach naszego wychodźtwa.

Fryderyk Kulleschitz

Polsko-niemiecki układ gospodarczy

Minister spraw zagranicznych J. Beck i poseł niemiecki w Warszawie p. von Moltke podpisali protokół polsko-niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t. zw. konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego.

Postanowienia tego protokółu zostały wprowadzone w życie z dniem 15 marca.

Wynikiem tego protokółu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polsko-niemieckim.

Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że układ gospodarczy doprowadzi do zawarcia traktatu handlowego, podkreślając równocześnie, iż posiada on znaczenie nietylko gospodarcze, lecz również moralne i polityczne.

Niech żyje Światowy Związek Polaków!

Wyższe studja młodzieży polskiej z zagranicy.

Sprawę kształcenia młodzieży polskiej z wychodźtwa na uczelniach wyższych należy rozpatrywać pod tym kątem widzenia, czy chodzi o kształcenie młodzieży, pochodzącej z ośrodków wychodźtwa polskiego w krajach europejskich, czy też o młodzież z krajów odległych.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, z jednej strony wewnętrzne warunki środowiska, z którego młodzież pochodzi, następnie obecne wewnętrzne nasze stosunki gospodarcze oraz stosunki wszechświatowe, i zapytać, czy i jakie cele mamy na oku, propagując tę lub inną linję kształcenia młodzieży, czy też na razie nie posiadamy żadnej wytkniętej linji, a pozwalamy na samorzutne ustosunkowywanie się do tego problemu młodzieży samej, bez wpływania czynników, kierujących sprawami wychodźtwa, na ten lub inny kierunek obierania studjów wyższych przez młodzież z wychodźtwa.

W tych ośrodkach, gdzie młodzież na wychodźtwie otrzymuje pełnię uświadomienia narodowego, gdzie odbiera początkowe i średnie wykształcenie w szkole polskiej, oraz gdzie życie wychodźtwa ześrodkowuje się w organizacjach społecznych, niema tej obawy, aby, skierowana na studja wyższe do obcej uczelni, młodzież ta mogła być utracona dla polskości. Tego rodzaju odłamów wychodźtwa z pełnią tych warunków mamy niewiele, jeżeli jednak warunki tak się szczęśliwie ułożyły, że pewne ośrodki polskie zagranicą warunki te posiadają, to dla interesów polskich nie jest obojętnem, w jakim kierunku powinien być dalej kształcony np. abiturjent z gimnazjum polskiego w Orłowej, Gdańsku czy Bytomiu, a na jakie studja wyższe kierować młodzież, kończącą gimnazja polskie za Oceanem?

Wobec silnie nacjonalistycznego kierunku polityki przeważnej części państw europejskich, w obrębie których mamy mniejsze lub większe odłamy wychodźtwa, wykształcenie młodzieży wychodźczej z ośrodków europejskich powinnoby iść w kierunku pogłębienia tych dziedzin wiedzy, która dałaby jej największą odporność w walce o pielęgnowanie ideałów narodowych, największe uświadomienie co do praw narodowych mniejszości na danym odcinku, a zarazem wszelkie warunki dla uzyskania pracy. Brak wykwalifikowanych pracowników społecznych odczuwa się we wszystkich ośrodkach naszego wychodźtwa i dlatego, gdyby nasza młodzież po ukończeniu studjów wyższych znajdowała pracę wśród swego środowiska, z którego wyszła, to na wychodźtwie jeszcze długo nie powstałoby takie zagadnienie, jak podnoszone często na łamach prasy w kraju, t. j. o nadprodukcji inteligencji.

Potrzebujemy zatem na wychodźtwie pracowników, uświadomionych pod względem potrzeby pracy w kierunku kulturalno-oświatowym, pracowników-organizatorów, którzy czuliby doskonałą łączność z Macierzą i umieli ją wpoić w otoczenie, ale zarazem przygotowanych fachowo do zdobycia niezależnego stanowiska. W tym kierunku odmienne są warunki pod względem przygotowania do zdobycia pracy w krajach europejskich, a zupełnie różne wymagania, które się stawia młodzieży w krajach odległych. Trzeba stwierdzić, że stud-

ja wyższe, zdobyte w uczelni polskiej, nie dają przygotowania do znalezienia pracy na rynku odległym, czyto w kierunku technicznym, czy też handlowym. Nasze zas zainteresowania gospodarcze na rynkach odległych wobec zamykania rynków europejskich, wymagają właśnie od nas tem intensywniejszego przygotowania do tej pracy młodzieży polskiej z wychodźtwa, która się w danym ośrodku wychowała, kształciła, zna otoczenie, zwyczaje, język, a musi być przygotowana fachowo w uczelni obcej, aby mogła pracować wśród swego środowiska na rzecz interesów polskich.

Powyższa idea przyświecała organizacjom społecznym w Mandżukuo, które pod wpływem wskazówek czynników miarodajnych w Polsce, kierowały od r. 1931 abiturjentów gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie na studja wyższe, nie do Polski, dokąd młodzież ta dotąd wyjeżdżała masowo, lecz do uczelni chińsko-cudzoziemskich w Czifu, Szanghaju lub Hongkongu. Przyjazd tej młodzieży do Polski i koszty z tem związane, kształcenie się przy pomocy stypendjów, udzielanych przez M.W.R. i O.P., niemożność znalezienia dla wszystkich pracy po ukończeniu studjów, ogołocenie wychodźtwa z elementu z wykształceniem, którego wielki brak się doczuwa w pracy społecznej, a wreszcie powrót w pewnych przypadkach w szeregi wychodźtwa, ale z wykształceniem, zdobytem w uczelni polskiej i niemożność uzyskania pracy, — to są właśnie czynniki, które wpłynęły na skierowanie kilku jednostek młodzieży z Charbina do chińsko-angielskiej uczelni handlowej „The Yih-Wen-Commercial-College" w Czifu w Chinach.



Dolina Kościeliska.

Wobec bardzo ciężkiego materjalnego położenia wychodźtwa polskiego w Mandżukuo, pomocy w kształceniu tej młodzieży nie można oprzeć na siłach społecznych wychodźtwa, lecz nowy ten kierunek kształcenia wymaga pomocy ze strony M. W. R. i O. P. w formie skierowania pewnej ilości stypendjów, udzielanych dotychczas tejże młodzieży na wyższych uczelniach w Polsce, na rzecz tych abiturjentów, którzy studjują w uczelniach chińsko-cudzoziemskich w Chinach, a którzy zobowiązaliby się do pracy na rzecz rozwoju polskich interesów gospodarczych w Chinach, oraz do pracy społecznej na rzecz wychodźtwa.

Ponieważ młodzież polska w Mandżukuo, dążąca na wyższe studja, rekrutuje się przeważnie ze sfer niezamożnych, bardzo czę-

sto z półsierot lub sierot, kształcenie jej musi zatem opierać się na pomocy społecznej. Organizacje społeczne w Charbinie nie mogą udzielać pomocy stałej, jedynie doraźną, mają bowiem do utrzymania szereg szkół powszechnych, kościoły, bursy, schronisko, obozy letnie, własny tygodnik i miesięcznik „Daleki Wschód", cierpi więc na tem ciągłość pracy tej młodzieży, narażonej w obcem otoczeniu, wskutek braku środków, na ustawiczną nerwową szarpaninę, na głód, poniewierkę i wstyd, że jako jedyni *reprezentanci polskiego narodu* nie posiadają należytego o *ten naród* oparcia. Szczegół ten odgrywa bardzo ważną rolę w Chinach, gdyż Chińczycy zwracają szczególną uwagę na zewnętrzność wystąpienia, na „zachowanie twarzy" w stosunkach życiowych, pozatem mają pogardę dla ubóstwa, stąd więc warunki życia naszej młodzieży w Czifu wpływać będą na ustosunkowanie się do niej sfer chińskich, na wyrobienie sobie wśród młodzieży chińskiej i starszego pokolenia stosunków towarzyskich, tego potężnego czynnika, który ułatwia znakomicie pracę na polu nawiązania stosunków handlowych w chińskiem środowisku.

Jest więc nieodzownem stałe uposażenie materjalne tej młodzieży już od roku szkolnego 1934/35 przez zapewnienie jej w drodze stypendjów, utworzonych dla uczących się w chińsko-cudzoziemskich uczelniach w Chinach, spokojnego dokończenia studjów i wykazania, że idea kształcenia tej młodzieży była trafnie wybrana. Nie można pozwolić załamać się tej idei przed doprowadzeniem pierwszych jej pionierów w szeregi pracowników fachowo przygotowanych do zdobycia pracy na rynku chińskim.

Tadeusz Szukiewicz.



Widok z Kazanowca.

Piszcie do „Młodego Polaka Zagranicą".

Młodzież zagraniczna pionierem współpracy gospodarczej z krajem.

Gospodarcza walka wstrząsa dzisiaj światem silniej, niż kiedykolwiek przedtem. Poszczególne państwa szukają dla wyrobów swych pola zbytu. Podstawy produkcji nie mogą być wyzyskane i o każdy towar, który wychodzi poza granice kraju toczy się ostra walka.

I dlatego w dzisiejszej strukturze ekonomicznej nawet państwa mające wyrobiony aparat i szeroki zasięg polityczno-gospospodarczy potrzebują do normalnej ekspansji specjalnej pomocy gospodarczej. W dziele obrony polskiego gospodarstwa narodowego nie powinno zabraknąć również młodzieży polskiej z zagranicy. Polska może liczyć na współpracę czynników społecznych młodej emigracji. Jest ona bowiem w tem szczęśliwem położeniu, że niemal w każdym zakątku świata posiada skupienia Polaków.

Młodzież polska na obczyźnie współdziałać winna z krajem przez szerzenie prawdy o Polsce, przez pozytywne głoszenie wiadomości o naszym rozwoju gospodarczym, zwalczanie fałszerstw o naszym bycie ekonomicznym i politycznym — jednem słowem — przez pomoc w zakresie rozszerzania terenu polskiej ekspansji gospodarczej. Obowiązkiem każdej organizacji młodzieży winno być dopilnowane, by miejscowe szkoły, uniwersytety, bibljoteki, były zaopatrzone w najnowsze dzieła, dotyczące stanu gospodarczego Polski.

Jest rzeczą godną uwagi, że największy niedobór bilansu handlowego Polska posiada z krajami, gdzie mamy największe ośrodki wychodźcze. Na deficyt ten niewątpliwie składa się szereg przyczyn, ale bezsprzecznie jedną z nich jest brak bezpośredniego kontaktu gospodarczego z emigracją.

Tu otwiera się pole działania dla młodzieży polskiej zagranicą. Poza działalnością informacyjną, która winna być moralnym obowiązkiem każdego młodego Polaka — bez względu na zawód w jakim pracuje, — młodzież — jako element z natury aktywny — winna stworzyć podwalinę do bliższego i stalszego kontaktu gospodarczego z krajem macierzystym, celem nawiązywania ciągłych stosunków gospodarczych, mogących równocześnie wpłynąć na poprawę naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Odrazu nasuwa się pytanie — w jaki sposób młodzież może przyczynić się do realizacji tak poważnego dzieła i jakiemi drogami winna iść praca na tym odcinku?

Otóż jednym z powodów dotychczasowego słabego kształtowania się stosunków ściśle handlowych, wymiany towarów, między Polską a ośrodkami wychodźczemi, był brak czynnika dostatecznej aktywności i odpowiedniego wyrobienia handlowego.

Młodzież polska w swych zamierzeniach winna uwzględnić gospodarczy odcinek pracy i dążyć do wytworzenia typu kupca, któryby miał kwalifikacje i praktykę do nawiązywania bezpośrednich stosunków handlowo-międzynarodowych. Pierwszy problem należy rozwiązać przez gruntowne i z zapałem prowadzone studja handlowe. Młodzież powinna starać się o zdobycie

wyższego wykształcenia handlowo-gospodarczego, samoszkoląc się odpowiednio i podnosząc w ten sposób poziom gospodarczy wychodźtwa. Każdy młody Polak dążyć winien do tego, by odwiedzić Metropolję, poznać jej rozwój gospodarczy, bogactwa naturalne i strukturę ekonomiczną. Młodzi handlowcy powinni odbywać praktyki w kraju, w przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych w celu zapoznania się ze stosunkami ekonomicznemi, z konkretnemi możliwościami polskiej ekspansji gospodarczej.

Z drugiej strony — młodzież w kraju domaga się utworzenia na wyższych uczelniach polskich katedr, któreby specjalnie zajęły się zagadnieniami emigracyjnemi, kolonizacyjnemi, gospodarczej współpracy z Polonią zagraniczną. Pozwoli to na przygotowanie zastępu młodych ludzi, dokładnie obznajmionych z tymi problemami, mogących skutecznie pracować w tak ważnej dziedzinie w kraju i zagranicą.

Tak pomyślany program pracy młodego pokolenia w dziedzinie gospodarczej może przyczynić się do nawiązania solidnych, poważnie przemyślanych stosunków handlowych krajów wychodźczych a Metropolją, może przynieść obu stronom poważne korzyści i przyczynić się do zadzierzgnięcia praktycznych więzów, łączących kulturalnie i materjalnie wychodźtwo z Macierzą.

Sprawa rozwinięcia stosunków handlowych z krajami naszej emigracji ma doniosłe, pierwszorzędne znaczenie nietylko dla gospodarstwa narodowego Polski, ale i dla siły i niezależności politycznej naszego państwa. Wiąże się z podniesieniem znaczenia Polski w świecie, albowiem ułatwi stosunki z państwami naszego wychodźtwa i przyczyni się do podniesienia poziomu gospodarczego emigracji polskiej.

W tej, tak szczytnej służbie nie może zabraknąć młodych Polaków z zagranicy.

Roman Adam Choróbski.

Świetlica Młodzieży Polskiej z Zagranicy

REPORTAŻ

Zanim wszedłem z p. Miż-Miszynem, referentem kulturalno-oświatowym Rady Organizacyjnej, do świetlicy młodzieży polskiej z zagranicy, usłyszałem dźwięki radja. Była to miła niespodzianka. Radjostacja warszawska nadawała pieśni ludowe w wykonaniu chóru poznańskiego p. n. „Hasło”.

— A więc i radjo zainstalowano w świetlicy?

— 3-lampowy polski „Natawis” z elektrodynamicznym głośnikiem.

Goście świetlicy są w poważnym kłopocie, mając do wyboru radjo i grę fortepianową, ponieważ Rada Organizacyjna zakupiła dla świetlicy również piękny fortepian. A trzeba zaznaczyć, że wśród młodzieży zagranicznej nie brak utalentowanych pianistów. Wystarczy wymienić p. Adelinę Preyssównę, z Chicago, z Klubu Studentów Polaków z Ameryki, której występy solowe zyskały powszechne uznanie.

Wchodzimy do świetlicy. Stłumiony gwar młodych głosów, matowe światło, padające z dużej lampy. Sciany zawieszone oryginalnemi kilimami wileńskiemi, w kolorze sharmonizowanym z poważnemi tapetami. Piękne okazy

ceramiki ludowej. Portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przy stołach, pełnych czasopism ilustrowanych, codziennych, tygodniowych i miesięcznych, siedzą młodzi Polacy z zagranicy. Któżby odgadł, że ta młodzież, czytająca lub rozmawiająca wesoło, pochodzi z tak odległych ośrodków, jak Brazylja, Stany Zjednoczone, Argentyna, Chiny, Francja, Danja?

Trudno byłoby się domyśleć, że ta młoda panna, o błękitnych oczach i wesołym uśmiechu, pozostawiła ojca — robotnika w kopalni Ostricourt we Francji, że ten młody, energiczny kolega, zanim przybył do Polski na wyższą uczelnię, pracował w zakładach Forda w Detroit.

Na pierwszy rzut oka widać, że w świetlicy, niezbyt dużej ale miłej i przytulnej, nastąpiło zbratanie wszystkich, dalekich ośrodków Polonji.

Pierwszego poznałem kol. Jana Konopkę, prezesa Stowarzyszenia Pionierów Nowej Emigracji.

— Czy członkowie Stowarzyszenia, którego kolega jest prezesem, są zadowoleni z posiadania własnej świetlicy?

— Oczywiście, że tak. Są przedewszystkiem zadowoleni z tego względu, że świetlica umożliwia im wzajemne spotykanie się w lokalu organizacji, będącej naczelną reprezentacją Polonji Zagranicznej. Tutaj rozwija się nasze życie towarzyskie. Swietlica jest jakby drugim naszym domem. Czasopisma ze wszystkich skupisk polskich zagranicą dają nam najświeższe informacje z krajów, które opuściliśmy.

— Jak długo koledzy mieszkają w Polsce?

— Przeważająca część członków naszego Stowarzyszenia przyjechała do Polski w 1926 r. Obecnie znaczna część skończyła już szkoły średnie i wyjechała na wyższe studja do Lille, absolwenci szkół technicznych pracują zagranicą. My wszyscy zresztą mamy zamiar wyjechać zagranicę, aby torować drogę nowej emigracji, rozpocząć pracę wśród Polonji; dlatego przybraliśmy nazwę Stowarzyszenia Pionierów Nowej Emigracji.

Nieco później rozmawiamy z prezesem Klubu Studentów Polaków z Ameryki, kol. Henrykiem Węgrockim, który jest doktorem i jako poważny już bardzo student, odwiedza świetlicę niezbyt często, ponieważ pochłania go praca naukowa w warszawskich laboratorjach psychotechnicznych. Brat dr. Węgrockiego, Adolf Węgrocki napisał niedawno w „Sons ond daughters of Poland" interesujący artykuł, omawiający kulturalne podłoże nacjonalizmu młodzieży polsko-amerykańskiej.

Spośród innych stowarzyszeń polskiej młodzieży i zagranicy stałemi bywalcami świetlicy są członkowie Koła Młodzieży Polskiej z Łotwy, które posiada własną bibljoteczkę i ostatnio po reorganizacji wewnętrznej i przyłączeniu do Koła Opieki nad Młodzieżą Polską Zagranicą przeniosło swą siedzibę do lokalu świetlicy.

Rozmowa toczy się wkrótce w liczniejszem gronie.

Otoczenie nasze przedstawia w minjaturze całą młodą polonję zagraniczną. W świetlicy koncentrują się myśli, wyniesione z dalekich ośrodków, w rozmowach z kolegami z różnych terenów konfrontują się odmienne poglądy na życie, świat, zadania Polaków na obczyźnie. Zarazem rozszerzają się horyzonty myślowe, które zaczynają obejmować szerokie kręgi, ogarniające cały

świat, docierające wszędzie, gdzie mieszkają Polacy. I widać, że wszystkie te myśli i marzenia, wybiegające daleko w obce kraje,ześrodkowują jednak w jednem ognisku: w Polsce — metropolji wszystkich Polaków w całym świecie.

Naszą rozmowę przerywa wejście kilku nowych kolegów.

Rozglądamy się jeszcze raz po sali i teraz uderza nas estetyka urządzenia świetlicy.

Rozłożone czasopisma przywołują, przykuwają uwagę dużemi literami tytułów i barwnemi okładkami wydawnictw: „Polacy Zagranicą“, „Na szerokim świecie“, „Kino“, „Polacy w całym świecie”, „Naokoło świata“, „Młody Polak Zagranicą”.

Niektórzy zagłębiają się w lekturę „Pionu” i „Wiadomości Literackich”.

Pytamy kolegę w Brazylji.

— Czasopism Wam nie brak?

— Wprost przeciwnie. Jest ich tyle, że doprawdy nie wiemy, które najpierw zacząć czytać. Dosłownie nie starczyłoby całej doby, aby choć pobieżnie przewertować te wszystkie gazety i ilustrowane tygodniki.

Właśnie wszedł syn wychodźcy kanadyjskiego. Wita się ze wszystkiemi, następnie zbliża się do fortepianu. Panienka z Francji przerywa kontakt w radjo, które w tej chwili nadawało komunikat meteorologiczny. Zaległa chwilowa cisza. Potem rozlega się piękna gra. Wszyscy słuchają w skupieniu.

I tak płynie życie świetlicowe. Od 5-ej popołudniu sala wypełnia się młodemi ludźmi. Czasem jest tak pełno, że powstają zatory w korytarzu, a na sali panuje tłok; innym razem tylko nieznaczna liczba zwykłych bywalców przychodzi przejrzeć gazety, zagrać w szachy, domino, w warcaby.

Przelewa się przez tę salę huczna radość, gwar młodych głosów.

F. Kul.

Wymiana listów między szkołami w kraju i zagranicą

Wielotysięczne rzesze młodzieży polskiej zagranicą wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród młodocianych rówieśników w kraju. Bo któż nie marzył o przygodach wśród dzikich stepów lub dziewiczych puszcz? Kto z nas bez zapału i entuzjazmu zagłębiał się w kartki „Pustyni i puszczy“, śledząc z zapartym oddechem i błyszczącemi oczyma losy Stasia i Nelly? Polak — Polak za lasami, za górami i oceanami — przecież to najcudowniejsza bajka, tem piękniejsza, że prawdziwa! Nie możemy sobie prawie wyobrazić, że nasz kolega lub koleżanka gdzieś w stanie Illinois, lub Kurytybie, a i chociażby w bliższej Francji czy Belgji, żyje podobnie jak my tu w Warszawie, Łodzi czy Krakowie. Uchylanie rąbka tajemniczej zasłony, skrywającej życie dalekich rodaków, musi być wielką przyjemnością!

I oto Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy rzuca myśl, by uczniowie i uczennice w kraju zaopiekowali sie młodzieżą polską zagranicą. Rzucamy się do dzieła z całym zapałem: tworzą się na terenie każdej szkoły komite-

ty przyjaciół szkół polskich Zagranica. Każda szkoła wybiera sobie jakąś szkołę, swego „chrześniaka“ zagranicą, będzie się nim opiekować, przesyłać listy, upominki, pomoce szkolne, serdeczne, koleżeńskie pozdrowienia z dalekiej, często nieznanej, a zawsze ukochanej Ojczyzny.

W ciągu krótkiego czasu zdołano zebrać koło 3.000 książek wysłano tyleż listów, dużo fotografji, pocztówek, marek.

To wszystko mało jeszcze wobec potrzeb Polonji Zagranicznej, lecz dary nowe wciąż napływają, gromadzą się pod sufit stosy książek, podręczników — czekają tylko najbliższej okazji, by ruszyć w świat.

Z niecierpliwością oczekujemy odpowiedzi z zagranicy — zawsze wydaje nam się, iż przyszło zapóźno, zawsze jest za krótka, jeszcze o tyle rzeczy chcielibyśmy zapytać, tyle wątpliwości rozstrzygnąć. A czasem wogóle odpowiedzi brak — wtedy ogarnia nas zniechęcenie i rozczarowanie!

Piszcie więc do nas — odpisujcie prędko, wyczerpująco, nie wstydźcie się, że te listy mogą się wam wydać nieudolne, że nie macie wprawy w pisaniu po polsku, że brak wam niekiedy słów.

My was tu wszyscy lubimy i wybaczymy kochającem sercem wszelkie usterki, które nam wogóle wcale nie przeszkadzają — bo i w naszych zeszytach spotkać można niejeden błąd ortograficzny i liczne grzechy stylistyczne.

A gdy się już dzięki tym listom dobrze poznamy, stworzymy jedną wielką rodzinę polską, która ogarnie cały świat!

Br. Br.

Zjazd Akademików Polaków we Francji

W czasie od 9 do 11 lutego 1934 r. odbył się w salach Bibljoteki Polskiej w Paryżu doroczny Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Studentów Polskich we Francji.

W piątek o godz. 11-tej odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu, które zaszczycili swą obecnością: Pan Ambasador Chłapowski, Pan Konsul Generalny, Dr. Poznański, Pan Radca Potworowski, Delegat M. W. R. i O. P. Prof. Zaleski, Doyen de la facultó des lettres Charles Maurin, przedstawiciel U.N.E. Bellanger, oraz szereg przedstawicieli młodzieżowych organizacyj francuskich i kolonji polskiej w Paryżu.

Zebranie zagaił kolega Prezes T. Karpiński, powołując na przewodniczącego Zjazdu kolegę A. Żurowskiego. Następnie w imieniu zarządu Z.S.S.P.F. powitał obecnych Prezes Tadeusz Karpiński. Dalsze przemówienia okolicznościowe wypowiedzieli: Pan Konsul Gener. Poznański, Pan Lisiewicz, jako przedstawiciel Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, Pan Bellanger w imieniu Union Nationale des Etudiants de France, oraz ksiądz Rektor Paulus.

Po zamknięciu zebrania Zarząd Stowarzyszenia podejmował gości „vin d'honeur” w salonach Bibljoteki.

Tego samego dnia o godz. 15-tej odbyło się pierwsze zebranie delegatów, w którem poza delegatami wszystkich ośrodków studenckich we Francji wzięli udział pp Moczarski, delegat Koła Opieki nad Akademikiem Polskim we Francji i Wyszyński, delegat P. A. Z. Z. M. „Liga”.

Przewodniczący, kol. A. Żurowski przeprowadził sprawdzenie mandatów delegatów poszczególnych ośrodków, które były reprezentowane w sposób następujący:

Grenoble — kol. Żurowski, Samoggy, Lille — kol. Pieńkowski, Pałac; Nancy — kol. Stasiak, Nader; Paryż — kol. Przezdziecki, Szednicki, Strasburg — kol. Piotrowski; Tuluza — kol. Strzelecki.

Delegat Caen — nieobecny — usprawiedliwiony.

Zjazd postanowił wysłać następujące depesze hołdownicze: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej *Ignacego Mościckiego*, do Pana Marszałka Polski — *Józefa Piłsudskiego*, do Pana Prezydenta Francji *Alberta Lebrun*, do premjera i ministra W.R. i O.P. pana *Jędrzejewicza*, do Ministra Oświaty Republiki

Francuskiej, do pana prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą — *Marszałka Raczkiewicza*, do Kuratora Koła Opieki—*dyr. T. Drymmera.*

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdań środowisk i zarządu głównego.

1. Grenoble: działalność Koła Studentów w Grenoble podzielona została na cztery kierunki:

a) towarzysko społeczny, b) propagandowy, c) emigracyjny i 4) sportowy.

Sekcja towarzyska organizowała szereg wieczorków i zebrań towarzyskich, odczytów, oraz uroczystych obchodów w dnie świąt narodowych. Wydział propagandowy, poza kolportażem „Tribune des Jeunes", rozszerzał swą działalność na stowarzyszenia studentów francuskich, lub obcokrajowców. W bieżącym roku została nawiązana łączność z kołem studentów niemieckich. Energiczną działalność rozwinięto na terenie emigracyjnym, nie ograniczono się wyłącznie do odczytów i pogadanek, lecz udzielano pomocy w charakterze tłumaczy w sądach, u władz, lekarzy i t. d.

Sekcja alpejska stała na tak wysokim poziomie, że jej członkowie, niejednokrotnie zajmowali zaszczytne miejsca na zawodach międzyklubowych. Pozatem członkowie tej sekcji dokonali około 30 wyjść szczytowych w Alpach.

Pomimo mniejszych ilości naszych studentów przybyłych do Grenoble, należy podkreślić, że procentowa ilość członków Koła w stosunku do przebywających tam studentów polskich wzrosła niepomiernie.

2. *Stowarzyszenia Studentów Polaków w Nancy:*

Stowarzyszenie w roku sprawozdawczym największy nacisk położyło na zorganizowanie się wewnętrzne, co w rzeczywistości całkowicie się udało. Stowarzyszenie posiada własną bibljotekę, oraz czytelnię, co pozwala studentom korzystać bez żadnych kosztów z książek i czasopism polskich.

Zaznaczyć wreszcie należy, że stowarzyszenie urządziło Zjazd Związków Stowarzyszeń Studentów Polaków, co wymagało dużo wysiłku i poświęcenia ze strony członków stowarzyszenia.

3. *Działalność Stowarzyszenia Studentów Polaków w Strasburgu;* ograniczyła się w bieżącym roku prawie wyłącznie do wzmocnienia wewnętrznego, oraz przygotowania do wystąpienia na tereny zewnętrzne, tak francuski jak i polski. Małą aktywność stowarzyszenia należy przypisać temu, że jest to najmłodsze i najmniej zorganizowany ośrodek studencki. Obecnie jednak stowarzyszenie z nowym zarządem na czele po dokładnym wytknięciu planu pracy poczyna rozwijać pracę aktywną i owocną.

Koło Studentów Polaków w Lille powstałe w tym roku, pracę swą skierowało głównie na stworzenie mocnych i stałych podstaw stowarzyszenia. Działalności swej na terany zewnętrzne jeszcze nie rozprzestrzeniało.

Koło Studentów Polaków w Tuluzie:

W roku sprawozdawczym koło nie pracowało na terenach tak szerokich, jakby należało.

W roku bieżącym w Tuluzie znajduje się kilku studentów, którzy rozwijają akcję na terenie emigracyjnym.

Stowarzyszenie Studentów Polaków w Paryżu; jako największy i najlepiej zorganizowany ośrodek rozwinął poważną działalność. Pracowano według sekcyj, z których każda miała inny teren działania.

Sekcja emigracyjna, która nie ograniczając się jedynie do odczytów urządziła zbiórkę odzieży dla bezrobotnych, oprowadzanie bezrobotnych po muzeach, wreszcie pomoc w sekretarjacie schroniska i baraków dla bezrobotnych.

Następna z kolei sekcja obrała sobie jako rodzaj działalności, odczyty i dyskusje. Sekcja towarzyska poza przygotowaniem do wyjazdu na Fête de Nation urządziła cały szereg herbatek i zebrań towarzyskich.

Wielkie znaczenie dla studentów miała sekcja samopomocowa, z której członkowie stowarzyszenia mieli możność czerpać pożyczki długo, lub krótko terminowe.

Zarząd Główny Związków Stowarzyszeń związany ze stowarzyszeniem paryskiem osobą prezesa i dwuch członków współpracował bardzo ściśle, a nawet można powiedzieć, że działalność jego poza pracami organizacyjnemi związku łączyła się ściśle z pracami stowarzyszenia.

W sobotę dnia 10-go lutego obrady rozpoczęły się o godz. 15-tej referatem kolegi Moczarskiego o zadaniach młodzieży polskiej, studjującej zagranicą w stosunku do emigracji polskiej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. W dyskusji wziął udział Pan Konsul Generalny Dr. Poznański.

W niedzielę o godz. 10-tej odbyło się ostatnie zebranie delegatów z następującym porządkiem dziennym:

Wybór nowych władz związku, oraz wolne wnioski i rezolucje.

Zarząd Związku na rok 1934 został wybrany w składzie następującym:

Prezes Związku—T. Karpiński (Paryż) 1-szy wiceprezes — Pieńkowski (Lille), 4-gi wiceprezes — Stasiak (Nancy), Sekretarz — Łańcucki (Paryż), Skarbnik — Przeździecki (Paryż), Członkowie: Piotrowski (Strasburg), Samoggy (Grenoble).

Komisją rewizyjną Związku ustanowiono Komisję Stowarzyszenia w Lille. Po ukonstytuowaniu nowych władz Związku przystopiono do wniosków natury ogólnej i organizacyjnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący, kolega Zurowski zamknął obrady Zjazdu.

Następny Zjazd postanowiono odbyć w r. 1935 w Lille (Nord).

W godzinach popołudniowych z okazji odbywającego się Kongresu, Pan Ambasador Chłapowski z małżonką podejmowali uczestników Zjazdu, przestawicieli młodzieży francuskiej, oraz wszystkich studentów Polaków z Paryża herbatką w salonach Amsady,

* * *

Zjazd delegatów Związku Stowarzyszenia Studentów Polaków we Francji uchwalił między innemi następujące wnioski i rezolucje.

1. VI Zjazd Związków Studentów Polaków we Francji wita z radością uchwalony przez Sejm dn. 26 stycznia projekt Nowej Konstytucji, stwierdzając, iż stwarza on zasadnicze podstawy do dalszego wzrostu potęgi Państwa.

VI Zjazd Związku Studentów Polaków we Francji stwierdza ponadto, iż młode pokolenie, świadome obowiązków pracy obywatelskiej, musi zmobilizować całą swą energię społeczną dla podjęcia dalszej pracy w kontynuowaniu przebudowy zapoczątkowanej nową konstytucją.

2. VI Zjazd delegatów uznając — w myśl uchwał Zjazdów poprzednich —konieczność akcji, prowadzonej przez Radę Porozumiewawczą Związków Polskich, kształcenia polskiej inteligencji emigracyjnej we Francji, wzywa Stowarzyszenie do propagowania w pracy społecznej tej idei pośród rodziców i młodzieży wychodźczej, a uznając, że inteligencja ta winna rozporządzać całością praw, przysługujących obywatelom francuskim, wzywa do prostowania rozpowszechnionego na emigracji poglądu, jakoby fakt przyjęcia obywatelstwa francuskiego oznaczało temsamem wyrzeczenie się narodowości polskiej.

3. Przypominając i uzupełniając uchwały Zjazdów poprzednich, VI Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Studentów Polskich we Francji poleca członkom Stowarzyszeń branie czynnego udziału w pracach prasowych na łamach „Młodego Polaka Zagranicą", „Trybuny Młodych„ i „Ilustrowanej Dekady Akademickiej". Zjazd poleca Zarządowi Głównemu stworzenie sieci prasowej przez wyznaczenie — w porozumieniu z Kołem Opieki i A.Z.Z.M. „Ligą" — w każdym ośrodku studenckim specjalnych korespondentów do wspomnianych pism.

Nadzór nad sprawnym działaniem służby prasowej zleca się Prezesowi Związku, ewentualnie wyznaczonemu przez niego referentowi Zarządu Głównego dla spraw prasowych.

POLSKA ZAGRANICĄ

Książka prof. Romana Dyboskiego o Polsce

W wydawnictwie „The Modern World Series", serji tomów o państwach i narodach współczesnego świata, ukazała się równocześnie w New-Yorku i Londynie nowa książka prof. Dyboskiego pod tytułem: „Poland".

Fakt powierzenia opracowania tej książki Polakowi jest dowodem wielkiego autorytetu naukowego, jakim się prof. Dyboski cieszy w krajach anglosaskich.

„Poland" opracowana jest na podstawie odczytów o Polsce, wygłoszonych w Anglji i Ameryce. nadto zawiera streszczenie czterech dzieł, napisanych w języku angielskim w latach 1922 — 29, uzupełnione wszechstronnym obrazem współczesnego życia Polski, zarówno materjalnego jak i duchowego.

W krótkim, syntetycznym zarysie przedstawił autor historję Polski do czasu wojny światowej, poczem omówił szczegółowo okres walk legjonowych i dzieje polityczne Polski Niepodległej.

Specjalny, najobszerniejszy rozdział poświęcony jest życiu gospodarczemu Polski współczesnej.

W rozdziałach „Oświata i nauka“ i „Literatura i sztuka“ daje autor obraz szkolnictwa, charakterystykę badań naukowych naczelnych pracowników w różnych dziedzinach nauki oraz zarys współczesnej twórczości literackiej. Wiadomości z dziedziny naszego piśmiennictwa uzupełnione są przedstawieniem obecnego stanu malarstwa, muzyki, rzeźby, architektury, sztuk dekoracyjnych — prasy polskiej, muzealnictwa i szkół artystycznych.

W ostatnim rozdziale „Polska w świecie dzisiejszym i jutrzejszym“ omawia prof. Dyboski stanowisko Polski wobec zagadnień międzynarodowych, tudzież zadania, stojące przed Polską w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Książka prof. Dyboskiego poważnej objętości (444 stron) zrobiła w świecie angielskim potężne wrażenie. Przyczyni się też niewątpliwie do rozsławienia imienia polskiego w całym świecie.

Młody Polak zagranicą, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady, winien zapoznać się z pracą prof. Dyboskiego, która stanowiąc interesującą lekturę, jest zarazem skarbnicą wyczerpujących wiadomości o Metropolji.

Film polski w Ameryce

Nie chcę się rozwodzić nad ogólnem znaczeniem kinematografji. Jest to temat, omawiany często na łamach różnych pism specjalnych, od czasu powstania kina. Znamy dokładnie z polemik, jakie są wpływy filmu — dobre i złe.

Podkreślę tu tylko niektóre korzyści, jakie daje kinematograf, zwłaszcza dla szerokiej publiczności, niemającej głębszych wymagań w zakresie wzruszeń estetycznych.

Faktem jest, że kino jest taniem źródłem rozrywki, uprzystępnia zdobycze naukowe, utrwala w pamięci zdarzenia historyczne, obrazuje tło geograficzne obcych krajów, rozszerza horyzonty myśli (nie możemy twierdzić, jakoby film przyczyniał się również do pogłębienia treści), a ostatnio, gdy się pokazały filmy kolorowe, dostarcza całej gamy wzruszeń, podobnych do tych, które daje wystawa obrazów.

Chciałbym tu poruszyć sprawę wysyłania filmów polskich do Stanów Zjednoczonych A. P. dla miejscowej Polonji.

Dotychczas ukazało się w Ameryce kilkanaście filmów polskich między innemi „Tajemnica Lekarza”, „Głos Pustyni“, „10% dla mnie“, ale nie cieszyły się powodzeniem, przedewszystkiem z tego powodu, że przedstawiały pod względem technicznym i artystycznym wiele do życzenia, a po drugie nie miały znamion wybitnie narodowych, tej odrębności dekoracyjnego tła i swoistej treści, które jedynie mogłyby przemówić do amerykańskiej widowni.

Polacy amerykańscy, spragnieni są filmów polskich, któreby im przypominały Ojczyznę, a nie nasuwały przykrych myśli o nieudolnych naśladownictwach obrazów zagranicznych.

Widziałem w Warszawie film „Pod Twoją Obronę“. Nie wiem, czy był on wyświetlany w Ameryce, ale jestem przekonany, że cieszyłby się niesłychanem powodzeniem, nawet finansowem.

Takie filmy sprowadziłyby Polskę, przedstawiającą się umysłom młodzieży w mglistych zarysach, w sferę rzeczywistości.

Wielki sukces miałyby filmy na tle historycznem. Przydałyby się inscenizacje „Pana Tadeusza“ lub „Chłopów“ Reymonta.

Zainteresowałyby nietylko młodych, ale i starych, pokazując polskiego chłopa, ziemiaństwo, siłę i żywotność narodu.

Młodzież amerykańska wdzięczna byłaby wytwórniom za dostarczenie dobrych filmów, odwarzających życie polskich miast i wsi.

Pamiętam, że największe wrażenie zrobiły na mnie ilustrowane wykłady o Polsce. Pokazano nam, uczniom High School, piękne Tatry, lasy, rzeki polskie —rzeczy nigdy niewidziane, które przed-

stawiały się naszej wyobraźni poprostu jak cuda.

Otóż—mojem zdaniem—powinno być w Ameryce więcej filmów polskich na tle historycznem, krajoznawczem, szczególnie w szkołach parafjalnych, gdzie znajduje się młodzież polska, aby wrosła w jej świadomość ta prawda, że *ma* kraj rodzinny, zmierzający ku wielkiej przyszłości.

F. Kaniarz.

Piękne książki polskie

„W młodych oczach".

Piotr Choynowski:

Znakomity autor „Kuźni", „Młodości, Miłości, Awantury", Piotr Choynowski, wydał u Gebethnera i Wolffa powieść, która go znowu stawia w szeregu naszych czołowych pisarzy.

„W młodych oczach" — tak brzmi tytuł tej niezwykłej powieści—to wspomnienia z dzieciństwa i młodości Michała Kęckiego, inwalidy z walk o niepodległość. Utwór ten wymaga szerokiego omówienia, na tem miejscu wynotujemy tylko parę jej zasadniczych rysów.

Jedną z najpiękniejszych zalet tej powieści jest mistrzowskie powiązanie losów i przeżyć bohatera z losami i przeżyciami środowiska. Przewija się przed czytelnikiem cały szpaler typów naszej inteligencji z konca XIX i początku XX wieku. Życie polskie przedstawione tu jest w całokształtcie swoich przejawów, z objektywizmem historyka, nawskroś realistycznie i trzeźwo, bez romantycznych wzlotów.

„W młodych oczach" napisane jest z cudowną prostotą, kompozycję ma klasyczną, przejrzystą, pozbawioną sztuczek stylistycznych i improwizacyj. Posuwa naprzód najcenniejszą linję rozwojową naszej literatury, której patronuje wielka sztuka Bolesława Prusa.

Polska i Świat Współczesny.

Gebethner i Wolff wydaje bibljoteczkę „Polska i Świat Współczesny" dla młodzieży od lat 12 do 16-tu.

Bardzo piękna szata zewnętrzna, wysoki poziom literacki i wychowawczy (i dodajmy taniość: tomiki są w cenie gr. 80 do 1 zł.) wysuwają wydawnictwo na czoło współczesnej produkcji literackiej dla młodzieży. Autorami poszczególnych książek są najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Bibljoteczka przez celowy dobór zagadnień, powinna się znaleźć nietylko w każdym domu i świetlicy — jako piękna i pożyteczna lektura — ale przedewszystkiem w każdej bibljoteczce szkolnej jako niezbędna pomoc w nauczaniu języka polskiego, jak również i innych przedmiotów.

Bibljoteczka inauguruje książeczkę gen. *F. Sławoj Składkowskiego* „Gdzie widziałem komendanta nim Polskę wywalczył", z cyklu „Walki o niepodległość".

Żywo, plastycznie opisane wspomnienia gen. Składkowskiego, ukazują nam postać komendanta na tle walk legjonowych, a dzięki swej bezpośredniości zbliżają młodzież do Niego bardziej niż dokładne nieraz życiorysy.

Książka mjr. *W. Lipińskiego* znanego badacza historji ostatnich Walk o Niepodległość, jest jedyną dziś przeznaczoną dla młodzieży poważną pracą na temat ostatniej wojny polskiej. Prosty, a niezmiernie barwny język sprawia, że książka zaciekawia i wzrusza, ukazując nadludzkie nieraz bohaterstwo dowódców i żołnierzy.

Helena Boguszewska W „Czerwonych wężach" opisuje pracę wfabrykach. Świetnie uchwycone życie, którem tętnią wnętrza wielkich przędzalni i hut, pozwala młodemu czytelnikowi dostrzec wielkość codziennej bohaterskiej pracy mas robotniczych.

Ewa Szelburg-Zarembina w książce swej „Dom wielki jak świat" w szeregu pięknych opowiadań na temat różnych zawodów — górnika, lekarza, inżyniera, robotnika, nauczyciela — ukazuje młodzieży pierwszych bohaterów w jej życiu, jakiemi są rodzice.

Specjalną uwagę zwracają dwie nowele: o walce górników, nie chcących dopuścić do zalewu kopalni— i o bohaterstwie tkwiącem w codziennych pracach matki.

Z cyklu *„Po ziemiach polskich"* ukazały się dwie książki: *Z. Nowakowski „W puharze Krakowa"* umiejętnie łączy niezwykłą swobodę pełnej humoru narracji z interesującemi, ściśle rzeczowemi wiadomościami o życiu współczesnego Krakowa, jego tradycji i zabytkach.

„W zadymionym słońcu" S. Morcinka, znakomitego autora *„Wyrąbanego chodnika"* zaznajamia czytelnika z życiem i pracą Górnego Śląska, podkreślając całą doniosłość tej dzielnicy dla państwa.

Odrębny dział fizyki reprezentuje w cyklu *„Ujarzmimy żywioły"* książka *prof. M. Grotowskiego* p. t. *„Źródła światła"*. W niezwykle ciekawy sposób przedstawił nam autor rozwój techniki oświetlenia od czasów najdawniejszych aż do ostatnich wynalazków.

Przegląd Prasy Zagranicznej

Stany Zjednoczone

Kurjer Polski — Milwaukee Wir., podaje relację z zebrania delegatów Centrali Młodzieży Polskiej w Milwaukee, na którem wygłosił przemówienie prof. Michalak Z. „Pułaski High School", szkoły, o której nazwę społeczeństwo polskie w Milwaukee walczyło przez długi czas. Prof. Michalak mówił w języku polskim i uwypuklił przykry objaw wśród młodzieży, uczęszczającej do tej szkoły, która nawet po opuszczeniu polskiej szkoły parafjalnej wyrzeka się w wielu wypadkach swoich nazwisk, starając się im nadać obce brzmienie.

Te niebezpieczne objawy kompleksu niższości, czyniące spustoszenie w szeregach młodzieży polsko-amerykańskiej, a pochodzące niewątpliwie z oddziaływania tajemnych wpływów, nie mających bynajmniej na celu dobra tej młodzieży, muszą znaleść ostre przeciwstawienie w młodzieży zorganizowanej w Centrali.

Fakt wyrzeczenia się swej narodowości może wzbudzić w każdym zdrowo myślącym człowieku uczucie zdziwienia i... niesmaku.

Wyrzekać się swego narodu?

Wstydzić się swego pochodzenia?

Jakaż korzyść może z tego wyniknąć?

Może wywołać conajwyżej uczucie politowania i wzgardy w każdym Angliku, Francuzie czy Niemcu, którzy przecież zawsze z dumą podkreślają swe pochodzenie.

Kronika Krajowa.

Ambasador Cudahy na przyjęciu Klubu Studentów Polaków z Ameryki.

Klub Studentów Polaków z Ameryki podejmował dnia 18 lutego b. r. Ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P., p. Cudahy, herbatką w „Białej Sali" hotelu Polonja.

Przemówienie w imieniu Klubu wygłosił prezes Klubu Dr. Henryk Węgrocki, podkreślając w niem, że studenci amerykańscy polskiego pochodzenia stanowią jakgdyby ogniwo pośredniczące pomiędzy społeczeństwem amerykańskiem i narodem polskim.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że studenci Polacy z Ameryki, przebywający na studjach w Warszawie, wykorzystują swój pobyt w Polsce celem wzbogacenia swej wiedzy znajomością spraw, dotyczących kraju pochodzenia.

Pan Ambasador Cudahy odpowiedział w serdecznych słowach, zaznaczając, że kultura i dzielność narodu, walczącego przez 150 lat o niepodległość, przejmują go podziwem.

W dalszej części przyjęcia pan Jamny, Polak z Holandji, wystąpił z koncertem skrzypcowym, a pani Adelina Preyssówna, młoda pianistka z Chicago, odegrała kilka utworów Szopena tudzież jeden utwór własnej kompozycji.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Ambasady oraz Konsulatu amerykańskiego z p. Konsulem Malige na czele, pp. Leopold Kotnowski, konsul Rudolf Rothons, konsul Tadeusz Buynowski, prezes Koła Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej, p. Jerzy Ponikiewski, prezes Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", p. Jan Scazighino. Nadto byli obecni wszyscy członkowie Klubu Studentów Polaków w Ameryce.

* * *

W dniu urodzin Washingtona przyjmował p. Ambasador Cudahy w swej prywatnej rezydencji studentów Polaków z Ameryki, gdzie zostali przedstawieni miejscowej kolonji amerykańskiej.

Z życia młodzieży polskiej zagranicą

Kanada

Odczyt o Mickiewiczu

W Winnipegu urządziło Koło Akademików Polskich wykład o Mickiewiczu w Domu Polskim.

Wykład ten wygłosił w języku angielskim prof. Watson Kirkconnell, z zamiłowaniem oddający się studjom języka i literatury polskiej, znany już bliżej miejscowej polonji ze świetnej prelekcji o Sobieskim, jaką wygłosił podczas akademji Stowarzyszenia Polaków w Manitobie, urządzonej we wrześniu zeszłego roku ku uczczeniu 250 rocznicy odsieczy Wiednia.

Toronto

Studenci polscy z Kanady, którzy w grudniu ub. r. bawili w Polsce, wygłosili obecnie szereg odczytów o wrażeniach odniesionych w Polsce.

Trzej studenci kol. kol. Górowski, Taroska i Polec. należący do Koła Akademików Polaków w Winnipegu, wygłosili już szereg odczytów do miejscowego społeczeństwa polskiego i kanadyjskiego.

Ostatnio dowiadujemy się, że również kol. Tomalski, który uczęszcza jeszcze do szkoły średniej w Toronto, wygłosił już 4 odczyty, z czego 3 wobec organizacyj polskich i 1 po angielsku wobec swoich rówieśników ze szkoły.

W najbliższym czasie wygłosi kol. Tomalski dalszy odczyt dla młodzieży polsko kanadyjskiej, zorganizowanej odniedawna przy Polsko - Kanadyjskim Klubie w Toronto.

Kol. Tomalski Stanisław, którego poznaliśmy w Warszawie, był najmłodszym uczestnikiem wycieczki. Obecna jego praca w Toronto rokuje nadzieje, że zyskaliśmy dzielnego organizatora młodzieży polskiej w Kanadzie.

Litwa

Młode pokolenie polskie na Litwie

Życie polskie w Litwie kształtuje się pod jednym względem zupełnie odrębnie od innych terenów przygranicznych: nad światopoglądem narodowym, nad kwestją stosunku do państwa litewskiego zaciążyła historja. Trudno jest— pomimo prześladowań, dużego nieraz ucisku, traktować Litwę, jak kraj zupełnie obcy, gdy zarówno dzieje jej, jak kultura zbyt blisko były związane z naszą.

Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej jest jedną z najlepiej postawionych organizacyj młodzieży; poza terenem akademickim istnieje jedynie kilka małych, niezwiązanych ze sobą organizacyj, sportowe i harcerskie. Słaby rozwój terenu nieakademickiego tłumaczy się przedewszystkiem wzmożonym w ostatnich latach uciskiem szkolnictwa i jego surową kontrolą.

Wystarczy przytoczyć takie dane: na 200.000 Polaków niema ani jednej szkoły publicznej całkowicie polskiej, a prywatnych z językiem polskim jest 14, z 52 oddziałami i 453 dziećmi; w roku 1926 szkół. początkowych było 77, a dzieci uczęszczało 4.114. A w tym samym czasie stutysięczna mniejszość litewska w Polsce posiada *215 szkół*, do których uczęszcza *13.000 dzieci*.

Względnie najswobodniejszym zatem do ekspansji polszczyzny i rozwoju jej jest teren akademicki, gdzie też działalność Polaków jest najżywsza. Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy obejmuje nietylko Polakow przebywających na Litwie, podlegają mu również ci Polacy, który dla studjów wyjechali zagranicę. Pamięć o roli jaką spełnia elita akademicka wśród mniejszości polskiej przyczynia się do surowego potępienia dobrowolnej emigracji z Litwy, która uważana jest za dezercję; liczne uchwały zjazdowe, oddawna nałożyły moralny i formalny obowiązek na studjujących zagranicą do powrotu po studjach. Służba społeczna wśród Polonji została szczególnie ostatnio silnie podkreslona. W jednej z uchwał młodzież akademicka stwierdziła z dużym samokrytycyzmem, że sprawy społeczne zbyt były dla niej dotychczas dalekie.

Do Związku — jak wspomnieliśmy — należą studenci polscy z Litwy, skupieni w następujących organizacjach: Związek Polaków z Litwy studjujących w Belgji, „Samogitia“ — w Brnie Morawskiem, Związek Studentów Polaków z Litwy we Francji. Ośrodki te są jednak bardzo słabe liczebnie i ich działalność polega przeważnie na podtrzymywaniu łączności.

Najważniejszą placówką o niezwykle dużem znaczeniu jest Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Jest ono niejako nieoficjalnym przedstawicielem niezależnej opinji polskiej i kształtuje poglądy tych, którzy bezpośrednio z ławy uniwersyteckiej Kowna idą do pracy w teren. Raz do roku następuje mobilizacja wszystkich sił polskich, mianowicie przy wyborach do organizacji studenckiej.

Obecnie Zjednoczenie ma 160 członków (Związek zaś 326), w tem:

na prawie jest	47	(29%)
na humanistyczny	17	(11%)
na medycynie	27	(17%)
na technice	29	(18%)
na matem.-przyrodn.	24	(15%)
na farmacji	16	(10%).

Organem Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej z Litwy są „Iskry", postawione na wysokim poziomie.

K. Zieliński.

Stany Zjednoczone

Chicago

Na konstytucyjnem zebraniu Federacji Polskich Klubów, skupiających młodzież polską, studjującą w szkołach wyższych w Chicago, wyłoniono zarząd w składzie: Eugenjusz Pawłowski, prezes; Alojzy Mażewski, wiceprezes; Eugenja Koniuszewska, sekr. prot.; Franciszek Sulewski, kasjer; Tadeusz Odachowski, marszałek,

Federacja Polskich Studentów nakreśliła sobie następujący plan działania:

a) akcję ogólno-kształcącą — przez urządzanie odczytów, kontestów wymowy (debat) międzyszkolnych lub międzyklubowych, pogawędek, wieczorów polskich, itp.

b) akcję pomocniczą — uzyskanie funduszów drogą powyższych imprez na zapewnienie bytu oficjalnemu organowi młodzieży szkół wyższych „Echo Młodzieży" oraz przyjście z pomocą potrzebującym studentom.

c) akcję organizacyjną mającą na celu zakładanie klubów polskich w wyższych uczelniach, — wzbudzenie zainteresowania młodzieży do zapisywania się na kursy języka polskiego.

W życiu młodzieży z High Schools Federacja spełnić winna dużą role, Połączone kluby, niezawodnie zyskają na tem wiele korzyści. Należy przeto spodziewać się, że przystąpią do niej nietylko kluby chicagowskie. ale zarówno pozamiejscowe, jak w So. Chicago, Cicero, Calumet, itp.

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

rozpocznie się

dnia 1 sierpnia b. r. w Warszawie.

Informacyj udziela KOŁO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

(Na stronie odwrotnej drukujemy tekst odezwy do młodych Polaków z Zagranicy).

Adres redakcji: Warszawa, Mazowiecka 1 m 5.

Redaktor: Fryderyk Kulleschitz   Wydawca: Stefan Lenartowicz

Redaktor naczelny: Bohdan Lepecki

Do Młodych Polaków z Zagranicy

Dnia 1 sierpnia r. b. rozpocznie w Warszawie obrady II Zjazd Polaków z Zagranicy, który powoła do życia Swiatowy Związek Polaków. Równocześnie z tym Zjazdem odbędzie się Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Spotkamy się w murach stolicy — w Warszawie, aby zadokumentować wobec wszystkich naszą siłę, naszą łączność narodową i kulturalną, naszą jedność bez względu na dzielące nas granice państwowe.

Zamanifestujemy, że serca polskie biją zgodnym rytmem miłości i przywiązania do Metropolji, źródła cywilizacyjnej mocy i sił żywotnych Narodu, bez względu na to, czy mieszkamy w krajach przygranicznych, dalszych, czy nawet zamorskich.

Razem z wysłannikami starszego społeczeństwa, którzy przyjadą w tym samym czasie na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy i powołają do życia Światowy Związek Polaków, przyjedziemy my, młodzi, synowie farmerów z Kanady, obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki, sportowcy z „Junaka" w Brazylji, robotnicy i strzelcy z Francji, Belgji, akademicy, uczniowie i harcerze z Czechosłowacji, Niemiec, Łotwy i Litwy.

Wszyscy bez różnicy zawodów, akademicy, uczniowie, robotnicy wiejscy i miejscy, staniemy razem w murach stolicy Niepodległego Państwa Polskiego.

Niech nie zbraknie nawet młodzieży z odległej przedzielonej od Polski oceanami Australji, niech przyjadą absolwenci gimnazjum w dalekim Charbinie i koledzy nasi z Dalekiego Wschodu, w Mandżukuo i wszyscy inni, rozproszeni w dalekich krajach, rzuceni w morze obczyzny.

Naszą zwartą postawą i manifestacją uczuć narodowych okażemy wobec starszego społeczeństwa, że polskość żyje nadal w sercach młodych, rośnie, rozwija się i krzepnie, że praca na wychodźtwie znajdzie w naszych szeregach dzielnych spadkobierców, którzy nie zaprzepaszczą dotychczasowego dorobku, co więcej, pchną pracę na szerokie tory i dodadzą imieniu polskiemu na obczyźnie nowego blasku i sławy.

Przekonamy wszystkich, że młody Polak w każdem miejscu świata potrafi nieść sztandar polskości tak wysoko, jak tego wymagają słuszne ambicje narodowe, oparte o siłę wewnętrzną i tradycję wiekową.

Ci z pośród nas, którzy jeszcze nie widzieli Polski, przekonają się naocznie o szybkim rozwoju i potędze Niepodległego Państwa Polskiego. Zobaczą jak kraj zniszczony w czasie wojny, kiedy kilka wrogich frontów przesuwało się przez Polskę, odbudował się w ciągu 15-lecia swej niepodległości i osiągnął na drodze kulturalnego i gospodarczego rozwoju poważne rezultaty.

Polska pod rządami Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, kroczy w wielką przyszłość, zajmując w świecie stanowisko, godne wielkiego narodu.

Młodzi Polacy, przybywajcie na Zlot — zetkniecie się z młodą Polską, z młodzieżą wychowaną w Niepodległem Państwie, która przywita Was jak braci, tem droższych, że żyjących wśród obcych.

Niech w murach Warszawy staną tysiące młodzieży polskiej z zagranicy!

Pierwsze dni sierpnia r. b. będą Wielkiem Świętem zjednoczenia nas wszystkich w jedną wielką braterską gromadę Młodzieży Polskiej.

KOŁO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ
przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy

Drukarnia Społeczna, Pl. Grzybowski 3/5.